

Ps 31 (30) / wg BT wyd. 4 /

¹ *Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy.*

² Panie, do Ciebie się uciekam,
niech nigdy nie doznam zawodu;
wybaw mnie w Twojej sprawiedliwości!

³ Skłoń ku mnie ucho,
pośpiesz, aby mnie ocalić.
Bądź dla mnie skałą mocną,
warownią, aby mnie ocalić.

⁴ Ty bowiem jesteś dla mnie skałą i twierdzą;
przez wzgląd na imię Twoje kieruj mną i prowadź mnie!

⁵ Wydobądź mnie z sieci zastawionej na mnie,
bo Ty jesteś moją ucieczką.

⁶ W ręce Twoje powierzam ducha mego:
Ty mnie wybawiłeś, Panie, Boże wierny!

⁷ Nienawidzisz tych, którzy czczą marne bóstwa,
ja natomiast pokładam ufność w Panu.

⁸ Weselę się i cieszę z Twojej łaski,
boś wejrzał na moją nędzę,
uznałeś udręki mej duszy

⁹ i nie oddałeś mnie w ręce nieprzyjaciela,
postawiłeś me stopy na miejscu przestronnym.

¹⁰ Zmiłuj się nade mną, Panie, bo jestem w ucisku,
od smutku słabnie me oko,
a także moja siła i wnętrzości.

¹¹ Bo zgryzota trawi me życie,
a wzdychanie - moje lata.
Siłę moją zachwiały ucisk
i kości moje osłabły.

¹² Stałem się znakiem hańby dla wszystkich mych wrogów,
dla moich sąsiadów przedmiotem odrazy,
dla moich znajomych - postrachem;

kto mnie ujrzy na ulicy,
ucieka ode mnie.

¹³ Zapomniano w sercach o mnie jak o zmarłym:
stałem się jak sprzęt wyrzucony.

¹⁴ Słyszę bowiem złorzeczenia wielu:
«Trwoga dokoła»,
gdy przeciw mnie się zbierają,
zamyślają odebrać mi życie.

¹⁵ Ja zaś pokładam ufność w Tobie, Panie,
mówię: «Ty jesteś moim Bogiem».

¹⁶ W Twoim ręku są moje losy: wyrwij mnie
z ręki mych wrogów i prześladowców!

¹⁷ Niech zajaśnieje Twoje oblicze nad Twym sługą:
wybaw mnie w swej łaskawości!

¹⁸ Panie, niech nie doznam zawodu, skoro Cię wzywam;
niech się zawiodą występni, niech zamilkną w Szeolu!

¹⁹ Niech zaniemówią wargi kłamliwe,
co zuchwale wygadują na sprawiedliwego
z pychą i ze wzgardą.

²⁰ Jakże jest wielka, o Panie, Twoja dobroć,
którą zachowujesz dla tych, co się boją Ciebie,
i okazujesz tym, co w Tobie szukają ucieczki
na oczach synów ludzkich.

²¹ Ukrywasz ich pod osłoną Twojej obecności
od spisku mężów,
a w swoim namiocie ich kryjesz
przed sporem języków.

²² Błogosławiony niech będzie Pan, który okazał
cuda swoje i łaski w mieście warownym.

²³ Ja zaś powiedziałem przerażony:
«Odcięty jestem od Twoich oczu»,
lecz Tyś wysłuchał głos mego błagania,
gdy do Ciebie wołałem.

²⁴ Miłujcie Pana, wszyscy, co Go czcicie!
Pan zachowuje wiernych,

a odpłaca z nawiązką tym,

którzy wyniośle postępują.

²⁵ Bądźcie mocni i mężnego serca,

wszyscy, którzy pokładacie ufność w Panu!

Panie, do Ciebie się uciekam. W pierwszej części tego psalmu (ww. 1-9) modlitwa rozpoczyna się od ogólnej prośby o wybawienie, przechodzi potem w wyznanie ufności, aby zabrzmieć następnie dziękczynieniem. Psalmista odwołuje się do sprawiedliwości i łaskowości Boga. Przywołuje metafory Jego mocy i bezpieczeństwa, jakie zapewnia ludziom Mu ufającym: On jest skałą, twierdzą, warownią, miejscem przestronnym. Z głębi serca płyną ufne słowa zawierzenia całego swego istnienia: „W ręce Twoje powierzam ducha mego” (w.6a). Te słowa wypowiedział Jezus podczas agonii na krzyżu (zob. Łk 23,46), podobnie będzie modlił się Szczepan podczas swej męki (zob. Dz 7,59). W Psalmie 31 z tym wyznaniem łączy się dziękczynienie za wybawienie, które już się dokonało.

Zmiłuj się nade mną, Panie... Gdy wydawałoby się, że modlitwa osiągnęła swe pochwalne zakończenie, rozpoczyna się właściwa modlitwa prośby, która opisuje dramat modlącego się (ww.10-14). Utrapienia swego życia odbiera on jako karę Bożą za swoje grzechy, dlatego prosi o przebaczenie. Opisuje swoje nieszczęście, które pozbawiło go siły i radości życia. Jego ciało trawi choroba, a duszę zgrzyzota. Jego sytuacja wystawiła go na hańbę wobec jego wrogów, a znajomych odstrasza od niego. Odczuwa z jednej strony ból opuszczenia i zapomnienia już za życia, a z drugiej wydaje mu się, że wielu jest takich, którzy przyspieszyliby jego śmierć. W tych kilku wersach psalmista zawarł dramatyczne odczucia przeżywane przez chorych także i dzisiaj.

Wyrwij mnie z ręki mych wrogów i prześladowców! Psalmista rozpoczyna modlitwę od wyznania swej ufności w Bogu i do Niego kieruje żarliwie prośbę o ratunek od nieprzyjaciół. Padają słowa, które należą do najpiękniejszych wezwań o Bożą łaskawość: „Niech zajaśnieje Twoje oblicze nad twym sługą” (w.17a). A potem pada ostre złorzeczenie pod adresem przeciwników sprawiedliwego (opuszczamy je w modlitwie liturgicznej Kościoła). By za chwilę na ustach zabrzmiało wystawianie Bożej dobroci, która ochrania tych, co uciekają się do Pana. Także psalmista błogosławi Pana, który wysłuchał jego błagania. Kończy zachęcając wszystkich do postawy pełnej czci, miłości i zaufania wobec Boga.

Boże Ojczy, w chwili obecnej, w tym, co przede mną i w godzinie mej śmierci, z ufnością w ręce Twoje powierzam ducha mego. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

o. Michał Baranowski OFMConv

